

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Pięta i p., Plateau.
Jutro Jana Gwałberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

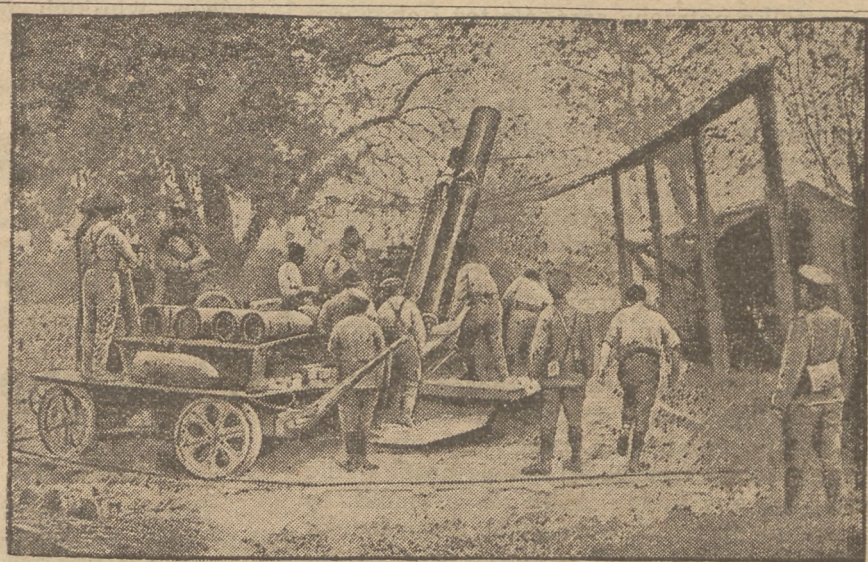
Dziś wschód słońca 352 zachód 818
Dziś wschód księżyca 453 zachód rano

Walki w górach.



Z jakimi trudnościami w górach walczyć muszą wojska austro-węgierskie, spinając się w Alpach, dowodzi powyższy obrazek.

Angielska ofenzywa na zachodzie.



Obrazek powyższy podajemy według francuskiego czasopisma. Wyobraża on ciężkie działa angielskie, przygotowane do rozpoczęcia bombardowania.

Jak się przygotowali Anglicy do ofenzywy.

(Wat.) „Corriere della Sera” dowiaduje się z Londynu od swego korespondenta co następuje:

„Z frontu zachodniego we Francji nadchodzą tylko skąpe telegramy, z których trudno doprawdy wywnioskować, jak straszną stała się walka na tym froncie, zanosząca się na długie czasy, na długie miesiące nawet... Nie rozchodzi się tu teraz o nagły, tymczasowy poryw wojsk angielskich przeciwko nieprzyjacielowi, jak to miało miejsce swego czasu pod Neuve Chapelle lub Loos, lecz o wykonanie powolne, metodyczne, dobrze obmyślane planu ataku, mającego się zakończyć wówczas dopiero, gdy wszystkie olbrzymie zasoby materiału i ludzi, nagromadzonego w ciągu roku przeszło na froncie pomiędzy La Manche a Peronne zupełnie się wyczerpią. Sobotnie i niedzielne posunięcie się naprzód nie oznacza bynajmniej zwycięstwa, gdyż zwycięstwo jest jakby ukoronowaniem wygranej bitwy, tutaj bitwa znajduje się zaledwie w pierwszym zaczątku, a trwać ma całe miesiące.

Korespondent „Daily Telegraph” przypomina, jak to od kilku tygodni można było już wymiarować, iż na froncie angielskim zanoszą się na coś wielkiego i ważnego. Dzień i noc zwożono nowe uzupełnienia armaty najróżnorodniejszego kalibru, dzień i noc szły pociągi, zwożące broń i amunicję, za długimi szeregami wozów i samojazdów posuwały się setki tysięcy wojska, które cotylnie zdolano przetransportować z Anglii do walki. Każda ciężka armata, z trudem przetransportowana na front, witana była długo trwałymi okrzykami zachęconych tym widokiem do boju żołnierzy.

Bombardowanie, które poprzedziło sobotni ranny atak, było bezprzykładne w swej wściekłości. Przez półtorej godziny dzieliła wojska angielskie od wojsk nieprzyjacielskich wielka baryera dymu i błyskawic, baryera grzmotów i piorunów, ogłuszających i ziejających śmierć i zniszczenie dokoła. Wojska niemieckie, jakby sparaliżowane, początkowo nie odpowiadały ani jednym strzałem i wyczekiwały na to, co nastąpi dalej. Żołnierz angielski, jakby w jakimś zachwyceniu, stał z karabinem w ręku w pogotowiu do skoku naprzód ze swoich rowów i wyczekiwał tylko na odpowiedni znak swych oficerów, spoglądających od czasu do czasu niecierpliwie na zegarki i liczących dokładnie każdą minutę.

Gdy nadeszła godzina 7 i pół z rana, usunęła się nagle za gradzącą baryerą i można było ujrzeć pierwsze linie nieprzyjaciela. Rowy zostały zupełnie zrównane z ziemią, zasieki kolczaste znikły zupełnie, het za linią było całe pole jakby świeżo zaorane pękającymi granatami. Huk armat ustał na chwilę, ustępując miejsce warkotaniu kartaczońnic i głuchemu trzaskaniu karabinów. Z lewej i z prawej strony pozycji angielskich zaczęły się wysuwać długie szeregi żołnierzy angielskich, idących naprzód w linii na wzór czołgającego się węża. Niemieckie baterie, chcąc zaogrodzić drogę posuwającym się wojskom angielskim, zaczęły ze swej strony strzelaninę okropną, było to jednak już zapóźno, żołnierze angielscy dotarli już bowiem do pierwszych ogólnych linii i zabrali do niewoli steroryzowanych żołnierzy niemieckich. Z pierwszej linii rzucili się Anglicy do drugiej linii niemieckiej, ale zdobycie jej było już znacznie trudniejsze. Wojsko niemieckie stawało rozpaczliwe i zacięty opór, broniąc uporczywie każdego cala ziemi. Gdy Anglicy zbliżyli się wreszcie do wioski Mametz, powitali ich tam Niemcy gwałtownym ogniem kartaczońnic ukrytych wśród gruzów i ogniem pękających granatów ręcznych. Walka trwała tutaj cały dzień aż do późnego wieczora, aż ostatecznie Niemcy zmuszeni zostali do opuszczenia swych placówek. Tutaj ponieśli Anglicy najpoważniejsze straty. Jeszcze zacieklejszy opór stawiali Niemcy Anglikom w Montauban i Fricourt.

Tutaj trzeba było bardzo drogo okupywać każdą piędź ziemi, zbroczonej krwią dwóch najpotężniejszych przeciwników, którzy stanęli teraz do zapasów ostatecznych i decydujących może o przyszłym wyniku wojny.

„Matin” paryski o wielkiej ofenzywie na zachodzie.

(Wat.) „Matin” paryski z dnia 2-go lipca kreśli charakterystyczny obraz nikłych nadziei odnośnie do ofenzywy obecnej, pisząc między innymi co następuje:

Po przeprowadzonych operacjach w Szampanii przekonano się, że zasada przełamania nieprzyjacielskiego frontu jest tak samo zwodnicza jak i rycerska waleczność wojsk uderzających do ataku. Z tego powodu też nie sililiśmy się bynajmniej, aby przez wszczętą obecnie ofenzywę uzyskać te rezul-

taty, jakich wszyscy na ogół się spodziewają, lecz oszczędzamy nasz materiał ludzki, zastawiając natomiast do walki głównie materiał techniczny. Zwycięstwo zostało uwarunkowane od technicznych sił naszych. Obecnie nie idzie naprzód piechota, jak to dawniej bywało, lecz artyleria równająca i torująca jej drogę. Piechota może zajmować obszar dopiero po prawdziwej powodzi, po prawdziwym potoku pocisków i naboju zajmować i to tylko wtedy, gdy obszar jest zupełnie przerzucony, zorany, zryty i gdy nie daje nieprzyjacielowi możliwości ukrywania się na nim. Tak więc postępuje się małymi krokami naprzód, ale za to odbywa się posuwanie pewno i bezpiecznie. Ofenzywa obecna nie jest bynajmniej częścią ofenzywy natury lokalnej, ani szeregiem po sobie następujących ataków przeciwko ograniczonemu obiektowi, jako to kawałom rowów strzeleckich. Skoro jednak ataki takie powtarzają się zawzięcie całymi dniami, tygodniami a nawet miesiącami na szerokim froncie, to tworzą one coś w rodzaju uderzeń młota, któremu nie zdoła się oprzeć nawet najpotężniejsze obwarowanie i opancerzenie.

Nieprzyjaciel staje się stopniowo zmuszony do opuszczenia utrudnionej mu pozycji, opuszczać musi krok za krokiem zdobyte obszary. Opuszczając przytem row strzelecki za rowem, musi dojść wreszcie do zupełnego wyczerpania, do zupełnego zniechęcenia i przygnębienia moralnego.

Tak pojmujemy dzisiejszą ofenzywę. Będzie dobrze nakreślić takie orzeczenie, aby zapobiedz nadziejom i złudzeniom, którym zdaje się poddawać opinia publiczna. Dzisiaj zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że nieprzyjaciela zdołamy wyprzeć z kraju, ale nie pod takimi warunkami i nie wśród takich okoliczności, jak to sobie wyobraża ogół mieszkanców naszego kraju. Odwrót nieprzyjaciela nie zamieni się w szaloną, gwałtowną ucieczkę, lecz będzie się odbywał prawie tak, że trudno to będzie do zmiarkowania, odwrót jego będzie wszakże ciągły i bezustanny. Nieprzyjaciel poczyni również wszelkie wysiłki, aby utrzymać się na zajętych pozycjach. Bez wątpienia wystąpił nasz rosyjski sprzymierzeńcy w chwili takiej, kiedyśmy się tego najmniej spodziewali i wszczęli znowu walki ruchome. Nie jest rzeczą wykluczoną, że jakiś przypadek zrządzi i na naszym froncie zupełny zwrot i że na naszym froncie rozpocznie się również walka ruchoma. Nie należy jednak zapominać, że nasz front niema z frontem austriackim żadnego porównania. Przed nami stoi armia niemiecka, która przez 20 miesięcy pracowała prawie dzień i noc nad obwarowaniem i u-

fortyfikowaniem się. Z pewnością chcielibyśmy nieprzyjaciela zmusić do ucieczki, i to do ucieczki gwałtownej i szalonej, chcielibyśmy go przez zadanie mu poważnego ciosu w jednym miejscu zniewolić do opuszczenia stanowiska na całej linii, ale rzeczy te należą do dziedziny różowych zapatrywań. W chwili obecnej mamy tylko jedną pewność: zgniemy ich, a to nam wystarczy.

Odezwa-Pobudka.

Wiele po dziś dzień pojawiało się odezwy, wiele gorących, serdecznych przemówień, wiele też one poruszyły serc, i wiele popłynęło ofiar, — Cel jeden — pomoc braciom, ratowanie zagrożonej dziatwy.

Jeżeli w czasach normalnych, jak pisze Reymont w artykule: „Ratujcie dzieci”, musiano się zwracać do ofiarności publicznej, ażeby zadosyć uczynić potrzebom tych maluczkich, to cóż dopiero mówić o czasach dzisiejszych, o których tak się wyraża: „Zobaczcie, co się dzieje na poddaszach, w suterrenach, w szkołkach i ochronkach, na placach i zaułkach! Przyjrzyjcie, jak się bawią te dzieci, jak się śmieją, jak się poruszają — cienie nikłe, ostatecznie wyczerpane. — Mamyż w beznadziejnej rozpaczycie łamać ręce i czekać zmiłowania losu! Precz z rozpaczą! Stańmy zwartą falangą w obronie dzieci. — Bronimy naszej własnej przyszłości. — Chciejmy potężnie, a zwyciężymy. — Do sumień wołam, do serc i rozumów.” — Temi słowy wzywa pisarz do dzieła miłosierdzia, które jest nie tylko potrzebą serc, ale też i obowiązkiem naszym. — Zaiste wiele zdziałano — wiele popłynęło ofiar. — Łamy całe składek w gazetach, warsztaty obuwia, składnice odzieży, szwalnie zorganizowane, starają się potrzebie tej sprostać, czy jednak jest to wystarczające? Jeżeli sobie uprzytomnimy cyfry zebranych składek, zarówno jak i odzieży i porównamy z liczbą pogrążonych w nieszczęście, nawiedzonych wojną mieszkańców, dla których były zebrane, dopiero wtedy nikłość tychże zrozumimy. — Prócz więc tych prac i ofiar dotychczasowych, należy nam szukać nowych źródeł, nowych sposobów, któreby nam umożliwiły ratowanie głodnych dzieci. — Jednym z takich sposobów, który niewątpliwie pociągnie całe społeczeństwo nasze, a zwłaszcza kobiety, młodzież i dzieci, jest ofiarowanie swej pracy, swej zręczności i umiejętności wedle sił. Chodzi o to, aby każdy zrobił do gwiazdki, co umie i na co go stać. Niechaj mała dziewczynka da wycinanki lub prosty szalik na szyję, mały chłopczyna piłkę lub dłutkiem wytne, wyrzeźbi ramkę, podstawkę lub talerz, kobieta pracująca zawodowo uszyje sukienkę, zrobi parę skarpetek lub inną jaką praktyczną robótkę, a ta, której czas i zdolności na to pozwolą, ofiaruje haft, malowidła lub przedmioty sztuki stosownej, młodzieniec niech sprawności ręcznej złoży dowód. Ozdoby na choinkę bardzo także pożądane, zarówno jak lalki i wszelkie zabawki dla dzieci.

Wszystkie przedmioty stanowiąc mają podarki gwiazdkowe, które sprzedawać się będzie w bazarach gwiazdkowych, na korzyść głodnych dzieci. Niechaj pod każdą tegoroczną choinką, znajdzie się praca matek, sióstr, braci i dzieci naszych, nie wyłączając żadnego stanu i żadnego zawodu.

Blizsze szczegóły, podane będą w następnych doniesieniach, a w początku listopada, odezwie się pobudka z oznaczeniem miejsc, dokąd te podarki wysyłane być mają.

Odezwę tę zamieszcza się tak wcześnie, ze względu na czas wakacyjny, który młodzież wykorzystać może.

Ludwikowa Mycielska. Stefania Kapuścińska.

Poznań, dnia 1. 7. 1916 roku.

Jak się zapatruje pułkownik Repington na położenie wojenne.

(Wat.) „Temps” publikuje wywiad z znanym pułkownikiem i krytykiem angielskim, Repingtonem, który powrócił co tylko z frontu włoskiego. Repington jest pełen jaknajlepszych nadziei i wyraża się z wielką pochwałą o wojskach włoskich, lecz nie szczędzi przytem i pochwał dla armii austriackiej, a zwłaszcza dla strzelców tyrolskich. Omawia on też i akcję rosyjską, a dla żołnierzy rosyjskich ma słowa pełne zachwytu. Posuwanie się Rosyan na Bukowinie i w Galicyi uznaje Repington jako początek wielkiej akcji, jaka ma się na froncie tym rozegrać jeszcze. Odnosnie do ofensywy angielsko-francuskiej, jest Repington bardzo powściągliwy i powiada, że jest dotąd zbyt mało poinformowany i zna zbyt mało szczegółów, aby mógł wydawać jakiś sąd o akcji tych dwóch połączonych w zaciętym boju armii.

Na pytanie, jak długo wojna jeszcze może potrwać, odpowiedział Repington słowa następujące: — Wojna potrwa tak długo, dopóki Niemcy nie oświadcza, że mają już dosyć wojowania. Gdy będzie się w nich uderzało na wszystkich frontach bezustannie, będą prędko czuli, że mają dosyć i zmienią swe harde zdanie. Tymczasem należy uzbroić się nam w cierpliwość i wytrzymalność.

Włoskie pole walki.



Kochanym Czytelnikom podajemy tutaj fotografie jeńców włoskich podczas ostatnich walk zabranych do niewoli.



Każdy
Czytelnik „Gazety Gdańskiej”
otrzymać może

Wielki Śpiewnik kościelny
skoro nadeśle
kwit na trzeci kwartał.

Blizsze szczegóły, oraz ile nadesłać, podajemy listownie. Znaczków zatem na śpiewnik prosimy nie przysyłać, tylko sam kwit pocztowy z dokładnym adresem abonenta. Adres prosimy wypisać dokładnie samemu na kwicie u dołu, tam — gdzie jest miejsce.

Tylko prosimy usilnie pamiętać o napisaniu adresu, bo inaczej nie wiedzielibyśmy, kto nam kwit nadesłał.

Do nas adresować należy krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.



Wokoło wojny.

Oreddie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: Od wybrzeża aż do strumyka Ancre wzmogła się czasowo działalność artylerii. Poza tem żadnej zmiany nie było. Pomiedzy strumykiem Ancre a Somme, jak również na południe od niej staczano walki w dalszym ciągu. Kilka postępów Anglików zostało wyrównanych przeciwnikami pod Thiepval; w naprzód wysuniętym skrócie rowu, dalej na południe zdołali się utrzymać. Wioska Hem (Ham) w dolinie Sommy została przez nas opróżniona. Belloy-en-Saterrre wzięli Francuzi. O pierwszą staczają się walki. Francuskie ataki gazowe rozniosły się bez żadnego skutku. W okolicy Aisny próbował nieprzyjaciół napróżno ataku na wąskim froncie na południe od Ville aux Bois, ponosząc wielkie straty.

Po lewym brzegu Mozy staczały się małe, dla nas pomyślne ataki piechoty. Po prawym brzegu rzeki zostały nieprzyjacielskie ataki w lesie na południe - zachód od fortu Vaux tak samo odparte, jak wczoraj z rana wczesnego przedsięwzięte próby odzyskania „Wysokiej baterii w Damloup.”

W walkach w okolicy fortu Thiaumont wzięliśmy onegdaj 274 jeńców. Pod Chasselles (na wschód od Luneville) powrócił niemiecki oddział wywiadowczy z 31 jeńcami i licznym łupem z powrotem do swej pozycji. Na południe - zachód od Cambrai zaatakował dzisiaj z rana nieprzyjacielski lotnik z małej wysokości rzucaniem bomb zatrzymany pociąg szpitalny, sześciu rannych zostało zabitych.

Wschodnie pole walki: (Grupa armii generała Hindenburga). Na południe - wschód od Rygi, jak również w wielu miejscach frontu pomiędzy Postawami a Wiszniewem odparto dalsze częściowe rosyjskie ataki z powodzeniem na południe - wschód od Rygi wzięto w przeciwnie 50 żołnierzy do niewoli.

(Grupa armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Walka, która była bardzo gwałtowna, zwłaszcza w okolicy na wschód od

Gorodiszczy i na południe od Darowa, wypadła wszędzie na naszą korzyść. Straty Rosyan są znowu bardzo poważne.

(Grupa armii generała Linsingena). Walki pod Kościuchnowką i w okolicy Kolek nie ustały jeszcze. (Armia generała hrabiego Bothmera). Na odcinku frontu pod Baryszem przełożono obronę po odparciu kilkakrotnych nieprzyjacielskich ataków częściowo do odcinka Koropici. Rosyjski atak załamał się często o niemieckie linie po obu stronach Chocimierza. (Na poł. wschód od Tłumacza.)

Balkańskie pole walki: Położenie bez zmiany.

Oreddie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Ożywione, także w ciągu nocy trwające, dla nas nie niepomyślny przebieg mające walki po obu stronach Sommy. Punkt ciężkości spoczywał głównie w okolicy na południe od Contalmaison, Hem i Estrees.

Na wschód od Mozy rozbiły się zużyte na szerokim froncie silne ataki francuskie przeciwko naszym pozycjom na grzbiecie górskim „Zimnej Ziemi,” jak również i w lesie, na południe - zachód od fortu Vaux przy znacznej stracie dla nieprzyjaciela.

Na pozostałym froncie liczne potyczki patrolek. Na południe - zachód od Valenciennes zdobyliśmy samolot francuski. Pod Peronne i na południe - zachód od Vouziere zmuszono nieprzyjacielskie samoloty w walce napowietrznej do lądowania.

Wynik walk napowietrznych w czerwcu: Straty niemieckie:

W walce napowietrznej 2 samoloty, przez ostrzeliwanie od ziemi 1, zaginęło 4, razem 7 samolotów. Francuskie i angielskie straty: W walce napowietrznej 23, przez zestrzelenie od ziemi 10, wskutek niedobrowolnego wylądowania wśród naszych linii 3, przy lądowaniu celem wysadzenia szpiegów 1, razem 37 samolotów, z których 22 znajdują się w naszym posiadaniu.

Wschodnie pole walki: Przeciwko frontowi grupy armii generała marszałka polnego Hindenburga przeprowadzali Rosyanie w dalszym ciągu swe operacje. Zaatakowali oni na południe od jeziora Naroczowskiego; odparto ich tu po gwałtownej walce, tak samo na północno - wschód od Smorgonia i w innych miejscach bez żadnego trudu.

(Grupa armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Pominawszy słabszy nieprzyjacielski atak, panował wczoraj na całym zaatakowanym froncie na ogół spokój.

(Grupa armii generała Linsingena). Wysunięty w kierunku Czartoryska kąt został wskutek przemożnego nacierania na jego linie pod Kościuchnowką i na zachód od Kolek opuszczony i wybrano krótszą linię obronną.

Po obu stronach Sokula załamały się ataki rosyjskie wśród wielkich strat.

Na zachód i południe - zachód od Łucka położenie niezmiennione.

(Armia generała hrabiego Bothmera.) Nie było żadnych znamienych wypadków ani też u wojsk niemieckich na południe od Dniestru.

Balkańskie pole walki: Nic nowego.

Walki na froncie francuskim.

(Wat.) Prasa francuska została upoważniona do opublikowania, że wojska angielskie stoją pod dowództwem generała Focha. Na południe od Monatanban łączą się lewe skrzydło francuskie z prawem skrzydłem angielskim. W oreddiach opublikowanych przez Agencję Havasa powiedziano, z jakiej przyczyny posuwają się wojska angielskie bardziej powoli, aniżeli wojska francuskie. Dowództwo niemieckie, zdaniem Havasa, było przeświadczone, że armia francuska wskutek wielkiego osłabienia pod Verdenem nie będzie zdolną do wszczynania wielkiej ofensywy i nie przygotowała się tam tak silnie, jak naprzeciwko frontu angielskiego. Mając na północ od Sommy doskonałą sieć kolejową, mogą też Niemcy gromadzić tam więcej wojska, aniżeli naprzeciwko frontu francuskiego.

Straty francuskie mają być stosunkowo niewielkie wskutek doskonałego przygotowania obszaru przez artylerję francuską. W dalszej akcji w pobliżu Sommy nastąpi zapewne teraz mniejsza pauza, aby dać możność ciężkiej artylerji podsunęcia się bliżej do pozycji nieprzyjacielskich.

Prasa wzywa do cierpliwości.

(Wat.) „Secolo” donosi z Londynu, że podczas gdy opinia publiczna jest zupełnie zadowolona z dotychczasowych wyników ofensywy na froncie zachodnim, silą się pisma francuskie i angielskie o wpojenie w ludność przekonania, iż pochód napróżd nie będzie odbywał się w pośpiesznym tempie, lecz znaczny się stopniowo. Ofensywa angielska jest z góry obliczona na długi przeciąg czasu, a wahań trudno przy takiej operacji wogóle uniknąć. Wojska angielskie wszczęły teraz rozstrzygające bitwy, ale rezultatu nie prędko należy oczekiwać. Oczywiście takie posuwanie się stopniowe będzie wymagało ogromnego nakładu i ogromnych ofiar, ale naród jest zdecydowany na wszystko, by tylko wyrzucić nieprzyjaciela z kraju.

List otwarty do króla rumuńskiego.

(Wat.) Władze rządowe wydały rozporządzenie, zabraniające gromadzenia się pod gołym niebem. Zebrania mogą odbywać się tylko w lokalach zamkniętych. Wśród pewnego odłamu społeczeństwa powstało z tego powodu żywe niezadowolenie, a przy-

wódca interwencyonistów rumuńskich wystosował nawet do króla list otwarty treści następującej:

„Rząd Jego Królewskiej Mości posuwa się zbyt daleko w swych rozporządzeniach. Za rządów poprzednika J. K. M. były zgromadzenia ludowe zawsze dozwolone, a gdy czasami zabraniano odbycia ich, czyniono to zawsze za pośrednictwem władz cywilnych. Obecnie uciekł się rząd do pomocy bagnetów, czyniąc tem samem iluzoryczne prawo konstytucyjne. Zarządzeniami takimi nie broni Bratianu bynajmniej tronu, lecz staje się obrońcą własnych czynów nielegalnych. Prosimy przeto J. K. M., aby raczył usunąć od władzy ministra Bratianu, który stał się niegodzien zaufania Jego Królewskiej Mości i zaufania kraju naszego.”

Nowe ataki rosyjskie.

(Wat.) Korespondent „Lokal Anzeigera,” jedy-ny obok korespondenta „Berliner Tageblattu” — posiadający wiarogodne wiadomości (mowa o pismach berlińskich tylko) pisze pod datą 6-go lipca co następuje:

Nieprzyjaciół ściągnął na zachód od Kołomyi jak i wzdłuż Dniestru nowe posiłki i odniósł przez to w stronę nowe postępy. Z powodu trwającego tak od północy jak i na południe od Dniestru naporu, cofnął generał Bothmer swoje wojska, walczące na zachód od strumyka Koropiec, poza ten strumyk. Także i w walkach wokoło Kołomyi zaznaczył się świeży napływ posiłków rosyjskich. Nieprzyjaciół zdołał wznowić swe ataki na zachód od Kołomyi po obu stronach doliny Prutu i nasza linia została wycofana z powrotem poza Sadržawkę. Walki wszakże toczą się wszędzie nadal, także i nad Styrem i Kołkami i na północ od tychże przeciwko rosyjskim posiłkom.

Następca Kitchenera.

(Wat.) Z Londynu nadchodzi telegram od pism berlińskich, że Lloyd George został stanowczo mianowany ministrem wojny. Lord Derby, odgrywający tak wybitną rolę podczas werbowania rekrutów do armii angielskiej, został mianowanym podsekretarzem parlamentarnym ministerium wojny w miejsce ustępującego podsekretarza tegoż ministerium, Tennanta.

Pierwsi ranni przybywają do Anglii.

(Wat.) Z Londynu donoszą, że od kilku dni przybywają do różnych miast pociągi, przepełnione wielką liczbą rannych. Są to przeważnie lekko ranni, których można było przetransportować i należą do pułków szkockich, które rozpoczęły wielki atak. Ludność wita ich wśród objawów sympatii lecz w skupieniu. Wagony zasypywane kwiatami. Żołnierze śpiewają, palą fajki, wznoszą okrzyki, jakby nie byli ranni.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Dnia 9-go lipca rb. przypadała 17-ta rocznica intronizacji najprzewielebniejszego ks. biskupa Augustyna. Z tego powodu odbyła się w katedrze uroczysta suma w poniedziałek, dnia 10-go lipca o godz. 9-tej.

Gniezno.

Miejsce księdza kan. Sandera, który objął urząd proboszcza przy tumie we Fromborku, mianowany został kanonikiem kapituły gnieźnieńskiej ks. prob. Jan Hohmann z Polajewa.

Ojciec święty wzywa do Komunii św. generalnej.

(Wat.) Jak donosi „Osservatore Romano,” zawezwał Ojciec święty Biskupów wszystkich krajów, aby przygotowali na dzień 30-go lipca Komunię św. generalną dzieci rodzaju męskiego i żeńskiego i ofiarowanie tejże Komunii świętej na intencję Papieża. Pisma włoskie zaznaczają, że Ojciec święty unika starannie pośrednictwa jakiegokolwiek w sprawie pokoju, aby nie narazić się jednej lub drugiej stronie walczących i nie wymienia w liście swym do biskupów, jaka jest Jego intencya, wszakże w kołach watykańskich zapewniają, że Papież ma na myśli ubłaganie niebios o jaknajprędze przywrócenie pokoju.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie złożono: Dr. M. w Gdańsku w miejsce biletów na przedstawienie na bezdomnych 3,— mk., A. Abraham w Oliwie w miejsce biletów na bezdomnych 2,— mk., Stary Froniek, Tomasz i Grzegórz z nad Raduni 10,— mk., razem na 29-tą ratę 766,50 marek. Ogółem zebrałiśmy 12.766,50 mk.

Z powodu wielkiej ofienzywy walki odbywają się wszędzie. Walczą Anglicy, a obok nich Francuzi na zachodnim froncie. Przytem walki około Verdenu są nie mniej zaciete, jak przed ofienzywą. Z drugiej strony Rosyianie nacierają również i to na północy, dalej walczą z armią Linsingena, wreszcie z armią południową, która częściowo musiała front zmienić, a w okolicy Kołomyi walczą obie strony zacięcie bez widoczniejszego wyniku. Widać stąd, że koniecznie trzeba posiadać dobry atlas wojenny, który obejmuje wszystkie potrzebne mapy wojenne do śledzenia walk na wszystkich frontach. Kto zatem

atlasu dotychczas nie zamówił, winien zapisać go sobie natychmiast, tem bardziej, że cena jest bardzo niska. Wynosi **tylko 1,50 mk.** Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej. — Zamawiać należy, adresując krótko: „**Gazeta Gdańska**” — **Danzig.**

Z wielkiem zaciekawieniem oczekują wszyscy Czytelnicy przesłania im śpiewnika kościelnego. Zapominają tylko przysłania nam swego kwitu na dowód, że są abonentami „Gazety Gdańskiej,” oraz wypisania na kwicie dokładnego adresu. Znaczków przysyłać na śpiewnik nie potrzeba. Wystarczy na razie dokładny adres pocztowy. Kto nam przysła kwit na dowód i adres, otrzyma list, w którym bliżej opisujemy śpiewnik i jego olbrzymie rozmiary, a przytem podajemy, ile na śpiewnik nadesłać potrzeba. Wysyłając kwit do nas adresować należy krótko: „**Gazeta Gdańska**” — **Danzig.**

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej wysyłamy także tym wszystkim, którzy jako nowi abonenci zamówili sobie „Gazetę Gdańską” na trzeci kwartał. Na dowód powinni jednak nadesłać swój kwit pocztowy, na którym koniecznie napisać trzeba u dołu, gdzie miejsce, dokładny adres pocztowy. Do kwitu załączyć należy 35 fen. w znaczkach pocztowych. Po otrzymaniu wysłamy obraz niezwłocznie. Kto go otrzyma, ucieszy się niewątpliwie i pokaże go sąsiadom na zachętę do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej.” Że i nowi Czytelnicy cieszą się wielce z obrazu, dowodzi list, który dzisiaj otrzymaliśmy. Brzmi on następująco:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Najprzód dziękuję za ten śliczny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który nam się bardzo podoba. Prosiłabym teraz o śpiewnik kościelny i spis tanich, a ciekawych książek. Zapisalibyśmy sobie chętnie jaką książkę, bo lubimy wszyscy czytać.

Pozdrawiam serdecznie

Jadwiga D.

St., 6. 7. 16.

Z tego widać, że w rodzinie tej dzielnej kobiety nawet teraz w lecie, mimo prac w roli znajda jeszcze raz po raz kilka chwil wolnych, aby coś przeczytać. Jak zawstydzające to jest dla tych, którzy wymawiają się, że prace polne nie pozwalają im czytać. Boć każdy człek dobrej woli znajdzie już chwilę wolną, aby nieco przeczytać i przez to dążyć do coraz większej oświaty. Tylko opieszalcy wymawiają się brakiem czasu. Ludzie chętni znajdą już czas na czytanie!

800 milionów nowych znaczków pocztowych potrzebują poczty na 1-go sierpnia na początek z powodu podwyższenia opłat pocztowych od pocztówek, listów, telefonów i przesyłek pocztowych.

Spis środków żywności w domach prywatnych. Wojenny urząd żywnościowy miał narady w sprawie spisu środków spożywczych w domach prywatnych, a mianowicie mięsa, towarów mięsnych, konserw mięsnych, mieszanek konserw, jaj i t. d. Załatwienie tej sprawy ma nastąpić na końcu sierpnia aż do początku września, ponieważ do tego czasu ma się w ogólności uregulować sprawę gospodarczą. Zapasów mniejszych nie obłoży się aresztem. Jedynie tam, gdzie nagromadzone zbyt wielkie zapasy artykułów spożywczych, ażeby uniknąć zepsucia się takowych, wyda się zapasy do ogólnego użytku. Przy wydawaniu nowych środków spożywczych otrzymają odnośne rodziny, które mają jeszcze zapasy w domu, nieco mniej. Poczyni się starania, ażeby każdy mógł zapasy, któreby się mogły zepsuć, dostarczyć związkowi komunalnemu, w częściach, które sam może wyznaczyć, ażeby także inni ludzie korzystać mogli.

Związek handlarzy zboża na całą Rzeszę niemiecką utworzono w Berlinie. Przemawiali pp. Badt, Beyerthal, Wiesenthal, Salomon, Pincus, Cohn i inni. Wszyscy ubolewali, że hurtowny handel zboża zmarł zupełnie. Celem związku ma być podjęcie i podniesienie handlu zbożem po wojnie. Mówcy twierdzili po części, że upaństwowienie zboża było niepotrzebne, choć potępiali niektóre wykroczenia za złe w handlu zbożem.

O tem, jak wielu handlarzy zboża podwyższało ceny na zboże na początku wojny gwałtownie i do jakich cen na zboże byłibyśmy doszli, gdyby rząd nie był się zajął zbożem, o tem naturalnie na zebraniu nie mówiono.

Wielkie wakacje w Prusach Zachodnich zostały naznaczone od 14-go lipca do 16-go sierpnia, w Prusach Wschodnich od 30-go czerwca do 2-go sierpnia, w Księstwie Poznańskim od 6-go lipca do 8-go sierpnia, w Pomeranii od 15-go lipca do 17-go sierpnia, na Śląsku od 4-go lipca do 8-go sierpnia.

Przesyłanie listów z Królestwa. Bardzo wiele osób z Królestwa a mianowicie z Warszawy korzystało dotąd, jak wiadomo, z dobroczynnego pośrednictwa „Niemieckiego Towarzystwa pokojowego” w Stuttgarcie przy przesyłaniu i odbieraniu listów i wiadomości. Obecnie z tego pośrednictwa, które prawie zawsze było skuteczne, korzystać nie będzie można, gdyż na list, wysłany z Warszawy otrzymało odpowiedź następująca: „Biuro pomocnicze niemieckiego Towarzystwa pokojowego, wskutek rozporządzenia władzy wojskowej, zawiesiło swoją działalność. Czynności biura przeszły do instytucji pod nazwą „Kriegsfürsorge für Brief u. Nachrichten-Vermittlung, Stuttgart.”

Rychle kartofle sprzedawać będzie wydział, ostrzega się więc przed sprzedażą tychże handlarzom.

„**O suszeniu i zużytkowaniu owoców i warzyw**” wygłosił p. B. Kasprowicz, znany fabrykant likworów z Gniezna wykład w kole ziemianek. Wszystkim, których sprawa suszenia i zużytkowania owoców i warzyw obchodzi, wysłał p. B. Kasprowicz odczyt ten, drukowany osobno, zupełnie darmo, skoro nadesła mu swój adres. Interesowanym zwracam na to uwagę i prosimy żądać odczytu, adresując krótko: **Fa B. Kasprowicz — Gnesen.** Kto ma ogród warzywny lub sad, albo wogóle gdziekolwiek drzewa owocowe i warzywa, jak również ten, kto chciałby zakupić większą ilość owocu i warzyw, aby je suszyć i zachować na później lub wogóle zużytkować w jakikolwiek sposób, zrobi dobrze, gdy sobie wykład p. Kasprowicza przeczyta.

Skutkowało. Z powodu zaprowadzenia w Manheimie cen najwyższych na owoc, zaprzestano dowozu owocu na targ. Wskutek tego ogłosiła odnośna władza następujące obwieszczenie: Jeżeli w przeciągu trzech dni nie dostarczy się na targ tereśni i poziomków jak dawniej po 25 odnośnie 45 fen. za funt, natenczas bezzwłocznie zostaną do zbierania owocu odkomenderowani pospolitacy, którzy za wyznaczoną cenę wywłaszczą owoc właścicielom. Zaznacza się jednak, że koszt utrzymania pospolicaków ponosić będą właściciele owocu. — Skutek powyższego obwieszczenia był wymieniony, albowiem targ manheimski w krótkim czasie przepełniony był towarem pożądanym.

Śliczne pocztówki: „Bezdomni” — Cykl 9 obrazów malarza Jerzego Hulewicza zasługują na szczególniejsze rozpowszechnienie już ze względu na swe artystyczne wykonanie. W dodatku każdy kupujący przyczynia się do wspomnienia biednych naszych braci, którzy grożą wojny dotknięci, utracili cały dobytek. Część dochodu bowiem przeznaczona jest na bezdomnych. Kto zatem pocztówki te kupuje, wspiera tem zarazem i bezdomnych. Każdy winien zatem dzieło to popierać — tem bardziej, że cena pocztówek tych jest stosunkowo niewysoka. Cała serya złożona z 9 obrazów kosztuje **tylko 1,05 mk.** już z przesyłką pocztową. Zamawiać prosimy, adresując krótko: „**Gazeta Gdańska**” — **Danzig.**

Wiele uciechy sprawiły Czytelnikom naszym podarki, które teraz dajemy wszystkim abonentom „Gazety Gdańskiej.” W sprawie tej otrzymaliśmy znowu list następujący:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Temi słowy przemawiam do Pana, Szanowny Panie Redaktorze — i dziękuję za ten piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. A teraz, skoro się doczytałem, że Pan chce swym Czytelnikom przysłać piękne śpiewniki kościelne, donoszę Panu, że z tego moja żona się bardzo cieszy, bo ona już skończyła 60 lat życia i teraz, kiedy wstąpiła w rok 61-szy, chętnie by sobie parę pięknych pieśni kościelnych zaśpiewała, a kiedy mi Pan ten śpiewnik przysła, to jeszcze więcej książek sobie kupię, jak przyjadę do Gdańska. Kupię przynajmniej 3 i to jedną do nabożeństwa a dwie inne.

Z wysokim szacunkiem

R., 7. 7. 16.

P. S.

Czytelnikowi, który nam list ten napisał i wszystkim innym zwracamy uwagę, że wcale nie potrzebują umyślnie do Gdańska przyjeżdżać, aby sobie książkę kupić. Wystarczy zupełnie, jak nam napiszą, jakiej książki chcą i poproszą o cennik. Wysłamy im wtedy odpowiedni katalog, z którego sobie coś odpowiedniego wybrać mogą a książki wysłamy za zaliczką pocztową czyli Nachnahme. Kto tedy chce książkę jaką kupić, niech nam napisze, a dostanie cennik, wedle którego książki będzie sobie mógł obrać i u nas zamówić. Kto do nas pisze, powinien adresować krótko: „**Gazeta Gdańska**” — **Danzig.** To zupełnie wystarczy.

Ameryka wysłała za dwa i pół miliarda marek amunicji do Europy. Amerykański departament handlu oblicza, iż od początku wojny wysłano ze Stanów Zjednoczonych samej amunicji za 250 milionów dolarów, a w najbliższych czterech miesiącach ma być wysłanych Sprzymierzeńcom — bo oni nieomal wyłącznie kupują — za dalszych 250 milionów dolarów amunicji. Prócz tego Ameryka dostarcza broni i bardzo wielu zapotrzebowań wojennych wszelkich możliwych działów i zastosowań.

Gdańsk. Dla urzędu prowincyałnego dla ziemniaków obłożono w powiecie Gdańsk-wyżyny 48 tysięcy 960 centnarów rychłych ziemniaków. Wydział powiatowy wyznaczył cenę 10 marek za centnar.

— W ostatnią sobotę można było u niektórych przekupniów w hali targowej nabyć kartofle po 65 fen. za 10 funtów. Za rychłe ziemniaki płacono niektórym stragarzom 20 fen. za funt, bez marki ziemniaczanej. Na rybnym rynku był wóz z rychłymi ziemniakami, na którym sprzedawano towar po 11 fen. za funt. Atoli nabyć można je było tylko z narażeniem bezpieczeństwa własnego życia. — Grzyby widać było na targu w dość wielkich rozmiarach. Płacono po 90 fen. i 1,— mk. za litr. — Drób i jaja nie spadły w cenie. I tak płacono za kurę na zupe 8,— marek i więcej, gdy tymczasem mniejsze kury kosztowały 3—4 marek za sztukę. Za parę gołębi żądano 3 mk., a jaja zachowały swą stałą cenę 4 mk. za mędel. — Owocu nie było dużo. Za poziomki leśne płacono 1,— mk. do 1,50 za funt, jagody kosztowały 60 fen. litr, tereśnie 40 do 70 fen. funt. Wi-

dać także w małych rozmiarach świętojanki. Za 3 cytryny płać 25 fen. — Ryby bardzo są pożądane. Za funt łososia płacono 3,25 mk., za funt węgorza 2.50 do 3.50 mk., a wędzony nawet 5,— mk.

Tczew. W czwartek powstał ogień w budynku położonym przy ulicy Podgórnej 10 (Bergstrasse), będącego własnością kapitalisty Johna z Sopotu. Żona robotnika Adriana, której mąż znajduje się w niewoli rosyjskiej, straciła wszystkie meble i 50 marek gotówki w papierach, które zdołała sobie zaoszczędzić.

Kurzebrak. Przy kąpieli utopił się w Wiśle grenadier Schlicht, należący do batalionu zapasowego w Kwidzynie. Będąc ranny w płuca, po wyleczeniu zyskał urlop wypoczynkowy. Widocznie zgrzany skoczył do wody, bo zaraz znikł z powierzchni. Zwłok jego jeszcze nie odnaleziono.

Chojnice. Za ciężki występki niemoralny skazał sąd przysięgłych robotnika fabrycznego Jana Głomskiego z Łęga na 9 miesięcy domu karnego.

Lubawa. Nieszczęsne bawienie się bronią palną spowodowało znowu przykry wypadek. Syn właściciela G. strzelał wróble. Gdy odszedł, zostawiając flintę na miejscu, przybył 7-letni synek sąsiada i przyłożywszy broń palną do piersi, żartobliwie wymierzył nią do 9-cio letniego, młodszego syna właściciela G. Strzał padł i ugodził nieszczęśliwca w płuca. Ciężko rannego przywieziono w czwartek rano do Gdańska do lazaretu.

Łębork. W jeziorze wlewskim utopił się podoficer i dwaj szeregowcy, wszyscy ojcowie rodzin 4—6- ciorga dzieci.

Darżlub. Żona dozórca Bieszka, nie będąca przy zdrowych zmysłach, zaginęła od niejakiego czasu. Wszelkie poszukiwania dotychczas okazały się daremnymi.

Chłapowo. Nad wioską naszą szalała w niedzielę straszna burza z deszczem ulewnym. Kilka razy uderzył grom. Żniwa zapowiadają się dobrze, byle tylko pogoda sprzyjała. Wskutek ustawicznych deszczów koniczyna zesieczona w kilku miejscach zmarniała.

Królewiec. Pewna robotnica zatrudniona przy zbieraniu siana uderzyła przypadkowo grabiami w znajdujące się na ziemi gniazdo os. Natychmiast rozniewane osy rzuciły się na robotnicę i pokąsały ją strasznie. Jedna z os ukaśliła ją w powiekę lewego oka. Powieka natychmiast opuchła tak, że nieszczęśliwa — na razie przynajmniej — na oko to zaniewidziała.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943

przyjmuje depozyta,

płać od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornass, M. Janicki, L. Lolski.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płać

3% i 4 procent

sótownie do wypowiedzenia.

Oni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea, Płach, Blozkewski.

Mały katechizm religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie pięciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupa generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Prośba.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup chełmiński utworzył w sierpniu roku zeszłego w rozległej parafii oksywskiej lokalny wikaryat w Pierwoszynie dla 2000 katolików, mieszkających w 8 wioskach. Wioski te były dotąd oddalone od kościoła parafialnego w Oksywiu 7 do 13 kilometrów. Za radą władzy duchownej w Pelplinie wynajęto salę Towarzystwa Ludowego w Pierwoszynie na tymczasowy Przybytek Pański. Z biegiem czasu stanie na innym miejscu nowy kościół, plebania i budynki gospodarcze. Jednakże na to wszystko konieczne są znaczniejsze fundusze. Nowa parafia czyni, co może, ale sama nie wykona tego tak potrzebnego dzieła, bo ludność nowej parafii składa się przeważnie z robotników, rybaków, chałupników i mniejszych gospodarzy.

W imieniu parafii zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o pomoc, a z wdzięczności ofiarujemy modlitwy do Boga za dobrodziejów naszych.

Wszelkie datki chętnie przyjmuje
wdzięczny

Ks. Kaszubowski.

Pierwoszyn per Kossakau Kr. Putzig Wpr.

Konto czekowe: Gdańsk No 3869.

CHŁOPCA lub DZIEWCZĘ do roznoszenia gazet przyjmie natychmiast „GAZETA GDAŃSKA.”

Pasorzyty

głowy z zarodkiem tępi gruntownie Goldgeist zastrz. pod nr. 75 198. Bezbarwny i bez zapachu. Oczyszcza skórę głowy z łusek, wzmacnia porost włosów, zapobiega chorobom naskórka głowy, wypadaniu włosów i tworzeniu się pasorzytów. Ważne dla dzieci szkolnych. Tysiące uznań. Prawdziwy tylko w kartonach po 1,00 mk. i 50 fen. nigdy luźno. Do nabycia w drogeriach i aptekach. Naśladownictwa należy odrzucać, ponieważ celem złudzenia mają częstokroć podobnie brzmiące nazwiska. Zwracać należy przytem uwagę na firmę jedynie wytwarzającej fabryk Rademacher & Co., Siegburg i nazwę

Goldgeist!

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sęce jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— „
Jak w Kosońcu kosońcy obrelo	—,75 „
Jasiek z Kniej	—,25 „
Kaszuha pod Widnem	—,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 „
Zarys ogólnej pleśni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,— „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).
Na porto i opakowanie należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

DZIEWCZĘ

do biura

przyjmie natychmiast

„GAZETA GDAŃSKA.”

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu
Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta wesolny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Dzielnych pilarzy

za dobrem wynagrodzeniem poszukuje od zaraz

Schönwald

tartak parowy w Miechucie pod Kartuzami.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rządców,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszkanie,
kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodarstwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub podać
cośkolwiek do wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez
ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej”
najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Makulaturę

(stare gazety)

po 6 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

Chłopaka

do biura swego poszukuje od zaraz

B. Langowski

adwokat,

Hundegasse 19 I

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Gustownie
na
modnym papierze
wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko
po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ćwiczenia w polskim pisaniu. Należy tylko podać dokładny adres i nadesłać w znaczkach pocztowych 20 fen. Każde dziecko powinno do nas pisać zaraz krótko pod adresem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

GENTRYFUG do mleka dostarcza natychmiast na wszystkie strony i to 14 dni na próbę. Spłat częściowe dozwolone. — Najgruntowniejsze zbieranie śmietany. — Poszukuję zastępców.

L. Fenselau

w Gdańsku, Petersillengasse 2.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Nelgera

Kto by sobie maszynę do szycia lub kółka tychże niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliwa Ludolfstr. 2.